

JAROSŁAW URBAŃSKI

Chłopi – między populizmem
i kapitalizmem

W Polsce dominuje przekonanie o ciągłej dominacji małych gospodarstw rolnych. Rozdrobniona struktura gospodarstw miała przetrwać od połowy XIX wieku. Nie zdołano tego zmienić w czasach realnego socjalizmu (1945–1989), pomimo podejmowanych prób kolektywizacji (1948–1956). Jednak po 1989 roku, a szczególnie po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej (2004), zaczęły następować szybkie przemiany na polskiej wsi. Masowo upadają małe i średnie gospodarstwa rolne, zachodzi koncentracja ziemi i produkcji zwierzęcej, spada liczba zatrudnionych w rolnictwie, zmienia się skład społeczny wsi. W ten sposób populistyczne ruchy chłopskie tracą swoje zaplecze społeczne i poparcie polityczne mieszkańców wsi. Coraz częściej występują oni przeciwko agrobiznesowi, szczególnie przeciwko fermom przemysłowym, które stwarzają zagrożenie dla otoczenia społecznego i przyrodniczego. Trudno jednak ten ruch protestu nazwać ludowym, choć z pewnością zachowuje klasowy charakter. Jest on wymierzony w narodowe i transnarodowe korporacje narzucające neoliberalne zasady produkcji rolnej (często zdominowanej przez eksport), wielkość i formy konsumpcji oraz warunki życia na polskiej wsi.

Słowa kluczowe: rolnictwo, rolnictwo przemysłowe, kapitalizm, ruchy społeczne, konflikt klasowy, partie chłopskie

Posiadaniu ziemi przez chłopą nadaje się jednak fałszywe znaczenie kapitalistyczne. W odniesieniu do chłopą, obrabiającego ziemię własnymi siłami, z jednakową słuszością powiedzieć można, że ziemia należy do niego, jak i na odwrót, że on należy do ziemi. W tym stosunku do ziemi kryje się tajemnica pokory, a równocześnie poczucia niezależności chłopą. (...) W tym leży ogromna różnica pomiędzy chłopskim władaniem ziemią a innymi kapitalistycznymi formami majątku (...). Ten typ chłopskiego władania ziemią ma jednak wyraźne granice zamożności.

Józef Chałasiński (1984 [1938], 42–43)

Nie da się ukryć, że w ostatnim czasie w Polsce zainteresowanie kwestią chłopską przeżywa renesans. Publikuje się coraz więcej książek (Leszczyński 2020; Rauszer 2020; Janicki 2021; Pobłocki 2021 i inne), wystawia sztuki¹, rehabilituje chłopskich bohaterów z bardziej lub mniej odległej przeszłości (na przykład Jakuba Szelę czy Andrzeja Leppera). Wiele osób zaczęło odwoływać się do chłopskiej tożsamości. Wieś stała się cennością, i to nie z perspektywy szlacheckiego dworku, ale chłopskiej chaty. Mamy do czynienia z pewną społeczną reminiscencją; na ironię w momencie, kiedy klasa chłopska i jej reprezentacja polityczna – tradycyjne partie chłopskie – schodzą ze sceny historii.

Zamierzam opowiedzieć, jak do tego doszło – jak rozwój kapitalistycznych form produkcji rolnej i koncentracji kapitału doprowadził do relatywnie szybkiego zaniku małych i średnich gospodarstw indywidualnych, które jeszcze dwie, trzy dekady temu były podporą klasy chłopskiej. A co za tym idzie, wyczerpaniu (czy nadszarpnięciu) uległ potencjał populistycznego² ruchu ludowego. Mimo wszystko polska wieś próbuje dziś ciągle walczyć ze współczesnym agrobiznesem, który koncentrując produkcję na fermach przemysłowych, wyniszcza ją społecznie i ekologicznie. Zauważamy zatem zmiany w formach aktywizmu, adekwatne do przekształceń struktury społecznej wsi i jej składu klasowego (teorię składu klasowego wyjaśniam w innym miejscu: Urbański 2014, 32 i nast.). Trudno ocenić znaczenie tego zaangażowania. Amorficzny i rozproszony charakter tych protestów nie wyłonił bowiem do tej pory wyrazistej reprezentacji politycznej, nie licząc może Koalicji Społecznej

1 Na przykład: Paweł Demirski, „W sprawie Jakuba S.”, reż. Monika Strzępka, premiera 18 grudnia 2011 roku, Teatr Łąźnia Nowa, Kraków; Rabiha Mroué, „Tu Wersalu nie będzie”, reż. Rabiha Mroué, 18 czerwca 2016 roku, Teatr Polski, Bydgoszcz.

2 Populizm rozumiem tu jako „ludowy aktywizm”.

„Stop Fermom Przemysłowym”³. Jej charakter różni się od tradycyjnych partii i związków chłopskich, za jakie w dalszym ciągu uchodzą na przykład Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) czy NSZZ RI Solidarność, próbujące mówić w imieniu całej polskiej wsi. Dziś jest jednak ona mocno podzielona.

Zima – strukturalna trwałość

Zanik klasy chłopskiej nie jest czymś zauważalnym powszechnie. Może z tego powodu, że struktura życia wiejskiego (przede wszystkim społeczno-ekonomiczna) zachowywała zaskakującą trwałość, opierając się procesom modernizacji (Forys 2008, 104 i nast.; Halamska 2015). Wydawała się w zasadzie niezmienna. Ukształtowała się ona w XIX wieku, w okresie powłaszczeniowym. Jej główną cechą było własnościowe rozdrobnienie gospodarstw, zwłaszcza w południowo-wschodniej części dzisiejszej Polski. Współczesne rozbitcie kraju na dwie wyraźnie wyróżniające się – jeżeli chodzi o strukturę własności rolnej – części, zapewne nie bez przyczyny pokrywa się między innymi z odmiennymi preferencjami wyborczymi polskiego społeczeństwa. Jednocześnie malownicza „szachownica pól”, tak charakterystyczna dla większości naszego krajobrazu, skrywała drugą stronę medalu – nadmiar rąk do pracy, głód ziemi połączony z samoeksploatacją, trudne warunki pracy i życia, ciągle wzbierające fale migracji zarobkowej stałej i sezonowej, niekiedy tragiczne w swych konsekwencjach konflikty społeczne.

Sytuacja nie zmieniała się nawet w okresie realnego socjalizmu, o którym się pisze (na przykład Kuczyński 1981), że był zamachem na ustrój agrarny opierający się na indywidualnej własności gospodarstw rolnych. W rzeczywistości PRL pomógł im przetrwać w zasadniczo niezmiennym formie, przynajmniej w porównaniu z tym, co można było zauważyć na wschodzie i zachodzie Starego Kontynentu, nie mówiąc o Ameryce Północnej. Proces kolektywizacji w Polsce kompletnie się nie powiódł i po trwającym niespełna dekadę „eksperymentie” odstąpiono od pomysłów zakładania na siłę spółdzielni rolnych (w 1956 roku). Z kolei Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR) były powoływane przede wszystkim na terenach tzw. Ziemi Odzyskanych, skąd wcześniej wysiedlono ludność niemiecką. O wiele mniej ich było w południowo-wschodniej i centralnej części kraju⁴. Władze po prostu starały się zagospodarować między

3 Patrz: <https://stopfermom.pl/>

4 W dziewięciu byłych województwach funkcjonujących pod koniec lat

innymi dawne duże junkierskie majątki rolne na w większości słabo zaludnionych obszarach, choć nie bez przekonania, że skala produkcji rolnej „ma znaczenie”. W tej koncepcji kilkusethektarowe PGR-y miały bardziej odpowiadać nowoczesnym metodom produkcji rolnej niż rozdrobione, prywatne, rodzinne gospodarstwa rolne opierające się z jednej strony na względnej autarkii, a z drugiej starające się sprostać zapotrzebowaniu na żywność ze strony nowoczesnego, industrializującego się społeczeństwa z coraz większą przewagą mieszkańców miast. Ostatecznie tzw. gospodarka uspołeczniona (głównie PGR-y) zajmowała niecałą jedną czwartą użytków rolnych, pozostała część pozostawała zaś w rękach prywatnych, co w Bloku Wschodnim stanowiło pewien ewenement (Bański 2017).

Jak pisze Roman Kulikowski (2003, 60), PGR-y były zdecydowanie mniej wydajne od indywidualnych gospodarstw rolnych. Te ostatnie wykazywały, przy mniejszej kapitałochłonności, wyższe plony w przeliczeniu na 1 ha. U szczytu PRL-owskiego modelu rolnictwa, w 1976 roku, z każdych 100 zł nakładów na produkcję gospodarstwa indywidualne uzyskiwały 164 zł, a PGR-y tylko 130 zł (spółdzielnie jeszcze mniej). Jednocześnie produkcja PGR-ów była niższa o 9–10% (w stosunku do powierzchni użytków rolnych). Jest jednak pewien niuans: w przeliczeniu na jedną pracującą osobę w gospodarce uspołecznionej otrzymywano ponad dwukrotnie lepszy wynik (Kulikowski 2003, 48). Wyższe (ryzykowane byłoby napisać, że wysokie) plony z hektara rolnicy indywidualni uzyskiwali przede wszystkim wskutek niebywałej eksploatacji – własnej, jak też wszystkich pozostałych domowników, w tym kobiet i dzieci. Często podkreśla się, że udział gospodarstw indywidualnych w dostępie do środków inwestycyjnych był nieadekwatny do ich realnego znaczenia ekonomicznego, co mogłoby tłumaczyć duże nakłady pracy (Kuczyński 1981, 57; Forys 2008, 116). Moim zdaniem, był to jednak skutek, a nie przyczyna pracochłonności gospodarstw indywidualnych. W warunkach realnego przeludnienia wsi i braku formalnych ograniczeń w dysponowaniu siłą roboczą w ramach patriarchalnych rodzin chłopskich (kodeks pracy tu nie obowiązywał) nie było raczej problemu (co najwyżej sezonowo) z rękami do pracy. Kosa i koński

sześćdziesiątych na terenie północno-zachodnim Polski, tj. w koszalińskim, olsztyńskim, gdańskim, bydgoskim, poznańskim, szczecińskim, zielonogórskim, wrocławskim i opolskim, PGR-y posiadały 87% swoich użytków rolnych; na pozostałe osiem województw południowo-wschodnich (obejmujących ponad połowę powierzchni kraju) – białostockie, katowickie, kieleckie, krakowskie, lubelskie, łódzkie, rzeszowskie i warszawskie – przypadają tylko 13% PGR-owskich użytków rolnych (*Państwowe Gospodarstwa Rolne...* 1970, 14).

zaprzęg pozostawały z tej perspektywy najbardziej użytecznymi narzędziami na małych poletkach uprawnych. Jak zresztą miałyby wyglądać amortyzacja nowego traktora czy tym bardziej kombajnu w co najwyżej 4,5-hektarowym gospodarstwie nastawionym w pierwszej kolejności na pokrycie własnych potrzeb żywieniowych (a takie przeważały)?

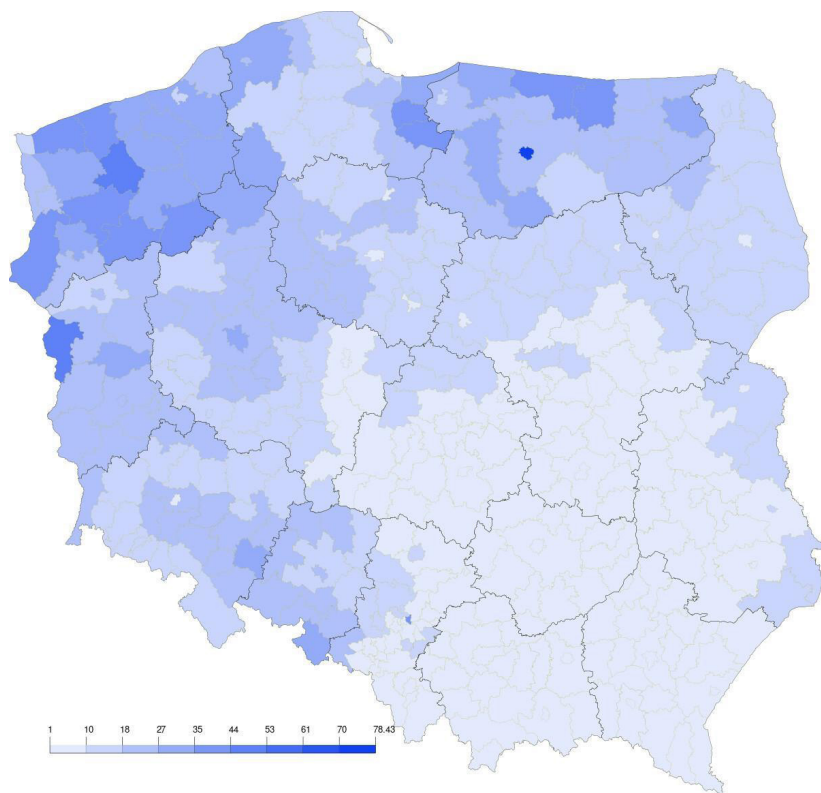
Zarazem po klęsce planów związanych z kolektywizacją władze PRL-u naciskały na rolników indywidualnych, aby zwiększali efektywność zaopatrzenia rosnącej ludności miast w artykuły rolne. Posłużono się tu także pewną ideologiczną figurą chłopstwa odpowiedzialnego za wyżywienie narodu. Waldemar Kuczyński, późniejszy minister przekształceń własnościowych (w latach 1990–1991), w jednej ze swoich prac nazwał to polityką „wzrostu bez rozwoju”, której skutkiem „była stagnacja techniki produkcji w rolnictwie chłopskim. Dominowały tu ciągłe techniki mało wydajne, pracochłonne, a od strony jakości życia – bardzo mozolne. Mozół nadal określał chłopski styl egzystencji...” (Kuczyński 1981, 45, 48). Rodziło to oczywiście niezadowolenie, pomimo – trzeba to zaznaczyć – widocznego awansu wsi, jeżeli chodzi o kwestie dostępu do służby zdrowia, edukacji czy dóbr kultury. Poziom dochodów i życia większości chłopskich rodzin (między innymi w porównaniu z miastem) był bowiem ciągle niski, a wiejskie ubóstwo czymś zauważalnym i ilościowo znaczącym. Wyróżniające się w sensie ekonomicznym (zwłaszcza na zachodzie kraju) kilkunohektarowe indywidualne gospodarstwa stanowiły rzadkość. Jednocześnie pejoratywne nazywanie właścicieli „bambrami”⁵ wyraźnie podkreślało ich obcość w społeczno-ekonomicznej strukturze polskiej wsi.

Po drugiej wojnie światowej, pomimo bezprecedensowo licznej chłopskiej migracji do miast, nominalnie mieszkańców wsi radykalnie nie ubywało i cały czas było ich około 15 mln (przy – dodajmy – spadku areалу uprawnego wskutek urbanizacji, zalesień, powiększenia terenów ochronionych). Jeżeli następowały tutaj zmiany, to relatywnie niewielkie. *Summa summarum* aglomeracje miejskie pochłaniały przede wszystkim wiejski przyrost naturalny, ale niewiele więcej. Wskutek ogólnego wzrostu populacji, od zakończenia wojny do dziś, odsetek mieszkańców terenów wiejskich w Polsce wprawdzie spadł z 62% do 40%, ale pozostał jednym z najwyższych w Europie⁶.

5 „Bambrami” nazywano pierwotnie osadników przybyłych do Wielkopolski z okolic Bambergu (Frankonia), którzy w pierwszej połowie XVIII wieku zostali sprowadzeni przez władze Poznania (patrz między innymi Szczepaniak-Kroll 2010, 49 i nast.).

6 Jeżeli w przypisach nie zaznaczono inaczej, wszelkie podawane w artykule dane podaję za Głównym Urzędem Statystycznym (GUS) oraz FAOSTAT – strona

Mapa 1. Różnice regionalne w średniej wielkości gospodarstw rolnych w danym powiecie w Polsce według Powszechnego Spisu Rolnego 2020



Źródło: GUS.

Pomimo pewnego napięcia społecznego wieś w PRL-u nie była jednak areną szczególnie zaciętych walk klasowych, zwłaszcza w porównaniu z okresem przedwojennym, kiedy przez dwie dekady utrzymywało się nieustanne wrzenie. Przypomnijmy choćby Wielki Strajk Chłopski z 1937 roku, w czasie którego poległo czterdziestu czterech protestujących, półtora tysiąca osób było rannych, pięć tysięcy aresztowano, w tym sześćset siedemnaście skazano (Gnitrak 2008, 40). Policja katowała chłopów, niszczone domy, łamano nogi zwierzętom gospodarskim. Powojenna reforma rolna i otwarcie tzw. awansu społecznego poprzez

Korporacyjnej Bazy Danych Statystycznych Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa ONZ (FAO).

możliwość migracji do miast (ulubiony temat analiz socjologicznych tamtego okresu)⁷ rozładowały napięcie, choć – jak zaznaczyłem wyżej – polska wieś pozostawała tygłem, w którym mogło zakiepać społeczne niezadowolenie i rozlać się na cały kraj. Jak dalece była to groźba realna, przekonano się zaraz po 1989 roku.

Wiosna – transformacja

Fetyszyzując własność prywatną, pierwotnie sądzono, że istniejące gospodarstwa rolne odegrają pionierską rolę w rozwoju wolnego rynku i szybko zaadaptują się do nowych kapitalistycznych realiów po transformacji ustroju Polski. Chodziło tylko o zdjęcie z nich ograniczeń z czasów realnego socjalizmu, które miały być motywowane względami ideologicznymi i szkodzić chłopskiej operatywności. Nie wzięto jednak pod uwagę choćby tego prostego faktu, że więcej niż połowa z ponad dwóch milionów gospodarstw (nie licząc miliona gospodarstw o areale do 1 ha) nie miała w ogóle związków z rynkiem albo były one bardzo słabe. Owszem, uwolnione ceny żywności rosły, co powinno cieszyć producentów, ale w latach dziewięćdziesiątych sukcesywnie pogarszała się sytuacja materialna ludności (spadek realnych wynagrodzeń) i malała konsumpcja, a wskutek importu polskie towary zyskały poważną konkurencję. Szybciej od cen żywności rosły ceny środków produkcji rolnej i koszty obsługi kredytów. Dodatkowo spadek zatrudnienia w przemyśle przyniósł transfer znacznej części ludności dwuzawodowej (chłoporobotników) do rolnictwa, na utrzymanie i tak ledwie dyszących karłowatych gospodarstw. Wszystko to spowodowało, że nastąpił gwałtowny spadek dochodów, co zmusiło wielu chłopów do wyprzedazy części majątku (ujemna akumulacja). Pogorszenie się sytuacji materialnej rodzin chłopskich, szczególnie w relacji do innych grup społeczno-zawodowych, widać wyraźnie w socjologicznych badaniach empirycznych (Domański 2015, 132 i nast.). W tym kontekście polityka rolna PRL-u, zwłaszcza z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, dla wielu rolników zaczęła wydawać się niezwykle przyjazna chłopom, wbrew twierdzeniom nie-

Fetyszyzując własność prywatną, pierwotnie sądzono, że istniejące gospodarstwa rolne odegrają pionierską rolę w rozwoju wolnego rynku i szybko zaadaptują się do nowych kapitalistycznych realiów po transformacji ustroju Polski.

7 Świadczą o tym liczne opracowania powstałe z inicjatywy przede wszystkim Józefa Chałasińskiego, na przykład *Awans pokolenia* (1964), będący pierwszym tomem dzieła *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*. Wypada wymienić również Franciszka Jakubczaka i *Rewolucję młodości. Studia o awansie młodego pokolenia wsi i integracji narodu polskiego* (1969). Kwestia ta była także podejmowana przy okazji analiz dotyczących powojennej urbanizacji, na przykład w pracach Stefana Nowakowskiego (1988) i w wielu innych.

których mieszczańskich ekonomistów (na przykład Kuczyński 1981), a przekonanie o pewnej wyższości poprzedniego ustroju na wsi jeszcze długo się utrzymywało (Krzyworzeka 2015, 72, 75).

Liryczne wyobrażenia o kapitalizmie jako systemie, w którym „ludzkemu dobrobytowi najlepiej służyć będzie uwolnienie przedsiębiorczości” (Harvey 2008, 9), ugruntowanie własności prywatnej i minimalizacja wpływu państwa na ekonomię zderzyły się z całą brutalnością zaaplikowanej całemu krajowi, w tym głównie wsi, „terapii szokowej”. Jak twierdził Tadeusz Kowalik, w pierwszej kolejności stała się ona „narzędziem tworzenia nowej, kapitalistycznej struktury społecznej, przypominającym pierwotną akumulację kapitału” (Kowalik 2009, 104). Do gry weszły korporacje, które szybko zaczęły dominować w przetwórstwie i stopniowo wymuszać koncentrację spożywczej produkcji towarowej nastawionej na rynek wewnętrzny i eksport. Rolnicy stracili nad tymi procesami jakąkolwiek kontrolę, w miarę jak państwo wyzbywało się kolejnych sektorów przetwórstwa spożywczego. O ile w PRL-u można było narzekać, że rolnicy z powodu korupcji i braku demokracji jako dostawcy surowca nie mieli dostatecznego wpływu na uspołecznione/państwowe przetwórstwo, to teraz za wszystko odpowiedzialność brała „niewidzialna ręka rynku”. Szybko się okazało, że stoją za nią transnarodowe korporacje. W pierwszej kolejności przejęty został najbardziej intratny od ponad stulecia rynek produkcji wyrobów masowych: tytoniowych, piwowskich, spirytusowych, cukierniczych i cukrowniczych, gdzie już po około dziesięciu latach po transformacji udział transnarodowych korporacji wahał się w zależności od branży między 70% a 95% (udział w wartości sprzedaży) (Chechelski 2017).

W XVIII i XIX wieku zwłaszcza produkcja wyrobów tytoniowych i alkoholowych była domeną gospodarki obszarnej. Wówczas ziemianie strzegli swojej monopolistycznej pozycji. Już po pierwszej wojnie światowej przetwórstwo tytoniowe i spirytusowe zostało objęte państwowym monopolem, przysparzając skarbowi państwa okresowo znaczną część wpływów, nawet na poziomie ponad 30% (Grata 2009, 426 i nast.). Oczywiście także później, po drugiej wojnie światowej, nikt nie zamierzał tego zmieniać, aż do momentu transformacji. W okresie monopolu skarbowego ukształtowały się określone stosunki przedsiębiorstw wytwórczych z plantatorami (czyli z reguły drobnymi rolnikami), dostawcami surowca, uwzględniające lokalny kontekst.

Po prywatyzacji tych działów przemysłu spożywczego doszło do licznych konfliktów, które w latach dziewięćdziesiątych i na początku dwudziestych systematycznie powracały i niekiedy przybierały otwartą postać (na przykład strajk plantatorów tytoniu w 2000 roku, czy też

z tego samego roku trwający 117 dni strajk okupacyjnych Cukrowni Kluczewo).

Transnarodowe korporacje pojawiły się też w innych działach, gdzie jednak ich udział nie rósł tak szybko. Jedną z przyczyn było i jest to, że między innymi przemysł paszowy (ponad 50% udziału transnarodowych korporacji), rybny (ponad 30%), mleczarski czy mięsny (obecnie około 20%) wykazują się kilkukrotnie większymi obrotami od wcześniej wymienionych (Chechelski 2017)⁸. Dodatkowo w przetwórstwie mięsnym zaczęła dominować produkcja drobiowa, zmonopolizowana przez wielki kapitał, ale polskiego pochodzenia (na przykład Wipasz i Cedrob).

Przytoczmy kilka przykładów tego, jak pojawienie się dużego kapitału zmieniło warunki prowadzenia działalności gospodarczej chłopów i stosunki produkcji na wsi oraz rodziło konflikty. W 1993 roku na polskim rynku ulokował się szwajcarski potentat branży spożywczej Nestlé, którego ówczesne roczne obroty na świecie wynosiły zawrotną kwotę około 57 mld franków szwajcarskich (dziś są znacznie wyższe). Rok później firma wykupiła między innymi nowoczesną mleczarnię w Kobylnicy koło Słupska. Zdławiono konkurencję, upadły okoliczne małe i średnie mleczarnie: Sławno, Lębork, Miastko, Dobieszewo, Poblócie i inne. Liczba rolniczych dostawców w regionie zmniejszyła się w ciągu dziesięciu lat z ponad 1200 o połowę. Z początkiem lat dwutysięcznych koncern zmienił strategię biznesową i zaczął ograniczać swoją obecność na rynku mleczarskim. Znaczna część rolników, którzy wcześniej za namową Nestlé zainwestowali w rozwój gospodarstw, została pozostawiona sama sobie. Niektórzy zbankrutowali, a ich majątki „za grosze” licytował znenawidzony przez chłopów komornik zwany „Katem ze Słupska” (Urbański 2004). Jednocześnie warto zaznaczyć, iż region ten był matecznikiem Samoobrony, gdzie organizowała ona pierwsze głośne protesty po swoim powstaniu w 1992 roku. Andrzej Lepper posiadał swoje gospodarstwo 35 km od Słupska. Już wówczas liberalna prasa nazywała go „Jakubem Szelą z telefonem komórkowym”. Szydzono, że kluczowym hasłem jego organizacji było: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz dług” (Łuczak 1999).

Inną korporacją wzbudzającą swego czasu na wsi silny sprzeciw była Smithfield Foods. Firma powstała w 1936 roku w Stanach Zjednoczonych i stała się z czasem najważniejszym amerykańskim producentem wieprzowiny. Jej dynamiczny rozwój i ekspansja międzynarodowa roz-

8 Dla przykładu, o ile produkcja sprzedana przemysłu tytoniowego to niecałe 3%, a piwowarskiego – nieco ponad 3% produkcji sprzedanej całego przemysłu spożywczego, to przetwórstwo mięsne stanowi około 26%, a mleczarskie – 14%. (*Rocznik Statystyczny Przemysłu 2022*, 468 i nast.).

poczęły się jednak dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Od 1995 do 2005 roku obroty Smithfield Foods na świecie wzrosły z 1,5 do 9 mld dolarów. W 2021 roku wynosiły 17,6 mld dolarów (*Thirty Years of Progress... 2005; Sustainability Impact Report 2021*). Polska była jednym z pierwszych i kluczowych krajów, w których Smithfield Foods zdecydował się zainwestować; zakupił w 1999 roku Animex, a w 2017 roku Pini Polonia z zakładami w Kutnie. W międzyczasie firma została przejęta przez chińskiego potentata WH Group (w 2013 roku) i tym samym cała transnarodowa korporacja stała się niekwestionowanym liderem w produkcji wieprzowiny na świecie. W okresie swojego dynamicznego wzrostu Smithfield Foods został w Stanach Zjednoczonych oskarżony o bezpardonowe zwalczanie związków zawodowych i spowodowanie katastrof ekologicznych, zwłaszcza na terenie Karoliny Północnej. Pojawienie się koncernu w Polsce wywołało kontrowersje, które skutkowały protestami społecznymi i licznymi interpelacjami oraz dyskusjami na forum sejmu i senatu. W latach 2002–2004 spółkom należącym do koncernu zarzucano wiele nieprawidłowości (na przykład nielegalne stosowanie antybiotyków czy zrzuty gnojowicy). Ostatecznie ministerstwo rolnictwa w odpowiedzi na jedną z interpelacji stwierdziło, że powiązana ze Smithfield Foods spółka Prima „stwarza nie tylko poważne zagrożenie dla środowiska naturalnego, ale także stanowi dużą uciążliwość dla mieszkańców poszczególnych gmin”⁹. Protesty, które pojawiały się wraz z wejściem Smithfield Foods do polskiej gospodarki, dotyczyły także obaw związanych z wpływem wielkich ferm przemysłowych na upadek gospodarstw rolnych małej i średniej wielkości, co faktycznie zaczęło się dziać.

Trzeba tu jednoznacznie zaznaczyć – co nie jest powszechnie uświadamiane – że gra toczyła się o wielki rynek. Przetwórstwo mięsne i mleczarskie warte jest 109,4 mld zł (roczna produkcja sprzedana) – to cztery i pół raza więcej niż wydobycie węgla kamiennego i brunatnego łącznie (24,3 mld zł), dwa razy więcej niż produkcja samochodów (54,8 mld zł), a także nie tylko komputerów, ale też wyrobów elektronicznych

9 Interpelacje poselskie dotyczące działalności spółek powiązanych ze Smithfield Foods: posłanki Renaty Beger (nr 1747) z 17 lipca 2002 roku i odpowiedź ministerstwa rolnictwa z 27 sierpnia 2002 roku; posłanki Zofii Wilczyńskiej (nr 2826) z 12 lutego 2003 roku i z 24 marca 2003 roku (ponowna) oraz odpowiedzi ministerstwa rolnictwa z 6 marca 2003 roku oraz 9. maja 2002 roku; posłanki Anny Sobeckiej nr 6510 z 11 lutego 2004 roku i odpowiedź ministerstwa rolnictwa z 15 marca 2004 roku. Oświadczenie senatora Janusza Lorenza w sprawie zapytań z 16 i 18 sierpnia 2004 roku, dotyczących działalności Smithfields Foods na terenie Warmii i Mazur i odpowiedź ministerstwa rolnictwa z 8 listopada 2004 roku.

i optycznych razem wziętych (52,3 mld zł) (*Rocznik Statystyczny Przemysłu 2022*, 468 i nast.).

W wyżej opisanych okolicznościach, czyli zmian własnościowych na rynku rolnym oraz gwałtownego pogorszenia się sytuacji ekonomicznej rolników indywidualnych, od samego początku transformacji pojawiały się rolnicze protesty, blokady dróg i okupacje budynków publicznych, walki z policją i komornikami chcącymi zlicytować podupadające gospodarstwa rolne. Ich kulminacja przypadła na lata 2002–2003. Tylko od 3 do 13 lutego 2003 roku, według oficjalnej informacji rządu, miało dojść do 710 różnego typu demonstracji, w których uczestniczyło – zgodnie z danymi policji – 47 tys. rolników (Urbański 2014, 184–186). A podobnych mobilizacji społecznych było więcej. Nie będę dokładnie omawiał przebiegu protestów chłopskich z tego okresu. Jest to przedmiotem innych analiz, na przykład pracy Grzegorza Forsyia *Dynamika sporu. Protesty rolników w III Rzeczypospolitej* (2008). Autor wskazuje między innymi, że terytorialny rozkład niepokojów chłopskich w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych i na początku dwutysięcznych pokrywa się z mapą średnich arealów. Rolnicy wychodzili na drogi głównie w północno-zachodniej części Polski, gdzie funkcjonowały gospodarstwa większe, które były już włączone w procesy rynkowe i walczyły o przetrwanie. Czynnikiem ekonomiczny był zatem według niego kluczowy i dominował nad tymi o charakterze społecznym i kulturowym (Foryś 2008, 161–169). Zaskoczeniem może być fakt, iż w protestach nie dominowali drobni rolnicy, najbardziej odczuwający spadek poziomu życia. Po pierwsze trzeba jednak zaznaczyć, iż wskazane opracowanie nic nam nie mówi o rozkładzie terytorialnym niepokojów chłopskich w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Analiza ta opiera się na niepełnej pod tym względem bazie danych. Po drugie pod niektórymi względami metodologicznymi jest ona też problematyczna (Urbański 2014, 188–187). Niemniej wydaje się, że „czynnik rynkowy” był faktycznie decydujący, a rola chłopstwa małorolnego w ówczesnym ruchu rewindykacyjnym – przynajmniej w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych – najwyraźniej malała.

Dopełnieniem obrazu tej ekonomicznej i społecznej katastrofy była oczywiście sytuacja osób zatrudnionych w PGR-ach, które stały się jednym z głównych celów kapitalistycznej restrukturyzacji i prywatyzacji. Robotnicy rolni znajdowali się w czasach PRL-u na samym dole drabiny społeczno-zawodowej, zarabiając średnio nawet 40% mniej niż w innych sektorach gospodarki. Co trzecia rodzina pracowników rolnych żyła poniżej minimum socjalnego (Bukraba-Rylska 2008, 350). Do tego dochodził niski prestiż i brak wpływów politycznych. Około 400 tys. pracowników PGR-ów, po szybkiej likwidacji zakładów w latach dzie-

Od samego początku transformacji pojawiały się rolnicze protesty, blokady dróg i okupacje budynków publicznych, walki z policją i komornikami chcącymi zlicytować podupadające gospodarstwa rolne. Ich kulminacja przypadła na lata 2002–2003.

więćdziesiątych, stało się pierwszą znaczną grupą, która padła ofiarą transformacji. Za ostatni akt oporu robotników rolnych w Polsce lat dziewięćdziesiątych możemy uznać wydarzenia w Bartoszycach. Powiat bartoszycki liczył wówczas około 65 tys. mieszkańców. Zatrudnienie oferowały tu w dużej mierze PGR-y, do których należało 70% użytków rolnych na tym obszarze. Dziesięć lat po transformacji oficjalna stopa bezrobocia zaczęła się tu zbliżać do progu 40%! W sierpniu 1999 roku w Bartoszycach doszło do ostrych zająć i walk z policją, które odbiły się głębokim echem w całej Polsce. Do rolników protestujących przeciw niskim cenom zbóż dołączyli mieszkańcy miasta rekrutujący się w większości z osiedla zwanego „Hamburgiem” (nie od miasta w Niemczech, ale od lokatorów wyzywanych od „chamów” i „buraków”), zamieszkiwanego przez byłych robotników rolnych. Próby odblokowania dróg podjęte przez policję zakończyły się wielogodzinnymi walkami. Ranne zostały dziesiątki funkcjonariuszy i protestujących. Gwałtowność starć wprawiła elity w osłupienie. Biskup Józef Życiński porównał je do czasów Jakuba Szeli. Ówczesny prymas Józef Glemp publicznie określił protest jako „zaczątek terroryzmu”. Jego słowa oburzyły wiejską opinię publiczną do tego stopnia, że hierarcha musiał za nie przeproszać (Wojciechowska 2003; Furka 2005, 40).

Lato – koncentracja

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej (UE) było dla rolnictwa punktem zwrotnym. Potransformacyjne zmiany na wsi możemy podzielić na dwa okresy: „do” 1 maja 2004 roku i „po” tym dniu. W pierwszym charakterystyczne było uwolnienie cen żywności i poddanie gospodarstw rolnych presji rynku, likwidacja PGR-ów, rozpoczęcie prywatyzacji zakładów przetwórczych itd. Przyniosło to wiele negatywnych konsekwencji społecznych w postaci wysokiego bezrobocia (zwłaszcza w powiatach zdominowanych kiedyś przez rolnictwo uspołecznione) oraz spadku rolniczych dochodów, a tym samym falę chłopskich wystąpień.

Po akcesji Polski do UE przekształcenia gospodarcze przyspieszyły. Przede wszystkim otwarcie rynku europejskiego skutkowało dynamicznym wzrostem produkcji eksportowej. Choć we wcześniejszym okresie (1990–2003) eksport żywności wzrósł aż o 160%, to jednak bilans wymiany był ujemny, import wzrósł bowiem jeszcze bardziej (o 282%). Polski rynek wewnętrzny otworzył się na produkcję zagraniczną. W kolejnym okresie (2004–2021) sytuacja się zmieniła: eksport wzrósł aż o 895% i zaczął wyraźnie dominować nad importem (który w tym czasie wzrósł

o 607%). Zaczęły rozwijać się całe sektory produkcji rolnej na rynek zagraniczny, jak choćby mięsa drobiowego i jaj (40–50% w obu przypadkach na eksport). Powstawały wielkie fermy przemysłowe zwierząt gospodarskich, przede wszystkim chlewnie (jedna z największych ferm trzody ostatnio pojawiła się w Zalesiu koło Namysłowa – obsada 6 tys. loch i produkcja 180 tys. warchlaków rocznie) i kurniki (na przykład „zagłębia kurze” w powiecie mławskim i żuromiński czy obecnie powstające w powiecie białski; w Wielkopolsce powiat wolsztyński i Rawicz), następowała koncentracja ziemi i produkcji rolnej w ogóle. Jednocześnie napływ rolniczych dopłat i dotacji unijnych poprawił sytuację finansową wsi na tyle, że protesty rolników stały się znacznie rzadsze. Doszło do uspokojenia nastrojów wśród producentów rolnych, ale niekoniecznie – jak zobaczymy później – na polskiej wsi jako takiej.

Koncentracja ziemi i produkcji rolnej na przestrzeni analizowanego okresu jest dobrze widoczna. Zaczniemy może od produkcji zwierzęcej. Przekształcenia w produkcji hodowlanej w istotny sposób zmieniły strukturę ekonomiczną polskiej wsi. Łączna masa chowanych zwierząt gospodarskich, pomimo zmian w strukturze gatunkowej (Urbański 2016, 147 i nast.), utrzymuje się od lat na podobnym poziomie, ale produkcja rośnie w wyniku podniesienia wydajności osobniczej zwierząt (rozpłodowej, mięsnej, mlecznej itd.) i skrócenia (przyspieszenia) cykli produkcyjnych. Natomiast liczba gospodarstw rolnych utrzymujących zwierzęta gospodarskie radykalnie zmalała. Tylko między Powszechnym Spisem Rolnym w 2002 i 2020 roku skurczyła się ona o 60% (Tabela 1); oczywiście połączone jest to z koncentracją przestrzenną i kapitałową hodowli¹⁰. Wzrost hodowli spowodował, że produkcja roślinna z prze-

10 Jeżeli chodzi o koncentrację hodowli, to w przypadku niosek około tysiąca zakładów (chów rejestrowany powyżej 350 ptaków; do 350 chów tzw. przyzagrodowy) skupia w swoich rękach około 90% stada krajowego (40–50 mln osobników). Można szacować, że sto największych z nich dzierży 60% wszystkich niosek w Polsce. Jedna tylko firma Fermy Drobiu Woźniak posiada blisko 30% udziału w rynku produkcji jaj. Skala tzw. chowu przyzagrodowego niosek ciągle maleje. W odniesieniu do brojlerów kurczy (chów na mięso) ledwie około 2,5 tys. gospodarstw (trzymających powyżej 10 tys. ptaków) skupia 98% całej krajowej hodowli. Jeżeli chodzi o trzodę chlewną, to 13 tys. gospodarstw hodujących 100 i więcej osobników skupia aż 86% całego stada krajowego (w tym zaledwie 2 tys. podmiotów powyżej 1000 osobników skupia aż 52% stada). Są to najświeższe dane, ale redukcja gospodarstw chowających świnię ciągle dynamicznie postępuje, wywołując alarmistyczne doniesienia, że dziennie likwidowanych jest ponad pięćdziesiąt hodowli trzody chlewniej. Z tego wynika, iż tylko kilkanaście tysięcy gospodarstw rolnych w kluczowym dla rolnictwa chowie drobiu i świń prowadzi produkcję na szerszą skalę. Jedynie w przypadku krów mlecznych sytuacja wygląda inaczej, to znaczy według Powszechnego Spisu Rolnego z 2020 roku podmiotów utrzymujących 50 i więcej dojrziałych osobników (w wieku dwóch

znaczeniem na pasze nabrała większego znaczenia, o czym możemy się przekonać, obserwując coraz bardziej rozległe połacie pól kukurydzy, zwłaszcza na Mazowszu i w Wielkopolsce.

Tabela 1. Liczba gospodarstw utrzymujących zwierzęta gospodarskie według kolejnych Powszechnych Spisów Rolnych

Powszechny Spis Rolny	Liczba gospodarstw (w tys.)
1996	1893,7
2002	1454,0
2010	924,1
2020	582,1

Źródło: GUS.

W tym kontekście ziemia pozostaje kluczowym środkiem produkcji rolnej. Gdyby uznać areał 20 ha za niezbędne minimum dla efektywnej produkcji towarowej¹¹, to – jak wynika z porównania Tabel 2 i 3 – takich gospodarstw jest w Polsce jedynie około 146 tys. (11,3% wszystkich) i dysponują one 53,4% gruntów. Przy czym obserwujemy tu jednocześnie spadek liczby gospodarstw rolnych uwidoczniiony w kolejnych Powszechnych Spisach Rolnych.

Tabela 2. Liczba gospodarstw rolnych (powyżej 1 ha) według grup obszarowych użytków rolnych w kolejnych Powszechnych Spisach Rolnych

Powszechny Spis Rolny		Łącznie	Od 1 do 5 ha	Od 5 do 20 ha	Od 20 do 50 ha	Ponad 50 ha
1996	liczba (w tys.)	2046,8	1130,3	828,1	75,7	12,7
	odsetek (w %)	100,0	55,2	40,5	3,7	0,6
2002	liczba (w tys.)	1956,1	1153,1	693,4	96,0	13,6
	odsetek (w %)	100,0	58,9	35,4	4,9	0,7
2010	liczba (w tys.)	1484,0	790,0	570,0	97,0	27,0
	odsetek (w %)	100,0	53,2	38,4	6,5	1,8
2020	liczba (w tys.)	1292,0	661,0	485,0	106,0	40,0
	odsetek (w %)	100,0	51,2	37,5	8,2	3,1

Źródło: GUS.

i więcej lat) jest około 6580 i skupiają one około 23% stada krajowego, ale dziesięć i więcej osobników trzyma aż 75,6 tys. gospodarstw, skupiając 85% stada. Chów krów mlecznych jest w dalszym ciągu bardziej „rozproszony”, ale i tu następuje ciągła koncentracja (na podstawie: *Powszechny Spis Rolny...* 2022; Gobarto Hodowca 2022).

¹¹ W literaturze za wielkość gospodarstwa towarowego przyjmuje się minimum 20 ha, a czasem nawet więcej – minimum 30 ha (Sulewski 2011;

Tabela 3. Areal gospodarstw rolnych (powyżej 1 ha) według grup obszarowych użytków rolnych według kolejnych Powszechnych Spisów Rolnych

Powszechny Spis Rolny		Łącznie	Od 1 do 5 ha	Od 5 do 20 ha	Od 20 do 50 ha	Ponad 50 ha
1996	powierzchnia (w tys. ha)	19410,0	3415,8	8966,3	2342,7	4685,2
	odsetek (w %)	100,0	17,6	46,2	12,1	24,1
2002	powierzchnia (w tys. ha)	17607,3	3324,6	7612,6	2993,7	3676,4
	odsetek (w %)	100,0	18,9	43,2	17,0	20,9
2010	powierzchnia (w tys. ha)	16946,0	2555,0	6423,0	3071,0	4844,0
	odsetek (w %)	100,0	15,1	37,9	18,1	28,6
2020	powierzchnia (w tys. ha)	16353,0	2174,0	5453,0	3415,0	5311,0
	odsetek (w %)	100,0	13,3	33,3	20,9	32,5

Źródło: GUS.

Duże prywatne gospodarstwa rolne powstawały między innymi na podstawie wdzierżawienia i następnie często przejmowania na własność popegeerowskich ziem. Koncentracja w dysponowaniu gruntami następuje także wskutek skupu gruntów od mniejszych gospodarzy i masowego zjawiska tzw. dzierżaw sąsiedzkich. Jak twierdzi część autorów i autorek opracowań dotyczących tego tematu, w całej Polsce około 20–25% gruntów jest w arendzie, przede wszystkim u podmiotów i rolników dysponujących już większym arealem własnym. Ponieważ umowy tego typu między osobami fizycznymi są zawierane często nieformalnie – według niektórych ocen w 70–80% (Andrzejewska 2022; DK 2023) – to skala zjawiska nie jest dostatecznie rozpoznana (Majchrzak 2013; Karwat-Woźniak i Buks 2022). Dodatkowo prawdopodobnie około 14% ziemi leży odłogiem, a 10% w ostatnich kilkunastu latach uległo odrolnieniu¹². Możemy stwierdzić, że ziemia – zwłaszcza po 2004 roku – stała się nie tylko środkiem towarowej produkcji rolnej, ale także „podstawą otrzymywania głównego strumienia transferów unijnych dla rolnictwa” (Wilkin 2019, 871), dochodu z czynszu oraz – z uwagi na jej bardzo wysoką cenę – przedmiotem tezauryzacji i spekulacji.

Kaliński 2018; Karwat-Woźniak i Buks 2022). Oczywiście jest to cezura umowna, przyjmowana dla analiz statystycznych.

12 Według danych GUS użytki rolne (w dyspozycji gospodarstw powyżej 1 ha) w okresie od Powszechnego Spisu Rolnego w 2002 roku i do Spisu z 2020 roku „skurczyły się” o ponad 2 mln ha, czyli około 13%.

Ostatecznie tzw. modernizacja w kontekście polskiego rolnictwa zaczyna sprowadzać się po prostu do spadku liczby gospodarstw oraz „powiększenia ich przeciętnego obszaru” (Foryś 2008, 132). A to z kolei oznacza kurczenie się szeregów klasy chłopskiej jako takiej, przynajmniej w kategoriach klasowo-zawodowych.

Cyrkulacja i akumulacja kapitału w agrobiznesie sprawiają, że dotychczasowe wyobrażenia na temat polskiej wsi coraz wyraźniej i częściej rozmiągają się z jej realiami. Trwale zmieniała ona swoje oblicze. Przekonanie o dominacji małych i średnich gospodarstw to miraż, który – jakby to dziwnie nie zabrzmiało – ma jedynie charakter statystyczny. Podział strukturalny gospodarstw rolnych w Polsce utrzymuje się bowiem, a opisane wyżej procesy nawet go pogłębiły. Nadal południowo-wschodnia część kraju, a także w niektórych aspektach jego część centralna charakteryzują się małymi gospodarstwami (w sensie posiadanych areałów i stad zwierząt), które nie odgrywają żadnej lub większej roli ekonomicznej. Wpływają jednak na obraz statystyczny rolnictwa w Polsce. W części północno-zachodniej koncentracja hodowli i ziemi jest zdecydowanie większa, a procesy przekształceń gwałtowniejsze (patrz: Mapa 1).

Jesień – dezagraryzacja

Wskutek opisanych procesów dziś tylko w 30,4% indywidualnych gospodarstw rolnych – których w ostatnich dwóch dekadach i tak znacząco ubyło (Tabela 2) – produkcja rolna stanowi główny dochód gospodarstwa domowego (Karwat-Woźniak i Buks 2022). Ponadto 9,3% gospodarstw domowych na polskiej wsi utrzymuje się z pracy w gospodarstwie indywidualnym. U większości przeważają dochody z pracy najemnej (48,5%), prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek innej niż gospodarstwo rolne (7,2%), wpływy ze świadczeń społecznych (31,9%) oraz inne dochody (3,1%) (Wilkin 2019, 866, 869). W kraju mamy do czynienia ze zjawiskiem realnej, acz niejednokrotnie „ukrytej” dezagraryzacji, a równocześnie proletaryzacji polskiej wsi. Podajmy jeszcze jeden wskaźnik przemawiający na korzyść tezy o zaniku polskiego chłopstwa. W skali kraju odsetek osób pracujących w rolnictwie, leśnictwie i rybołówstwie spadł z 25,4% w 1991 roku do 8,4% w roku 2021 (według danych FAOSTAT podawanych na podstawie danych Międzynarodowej Organizacji Pracy).

Nastąpiła też zmiana funkcji terenów wiejskich, które przestały być, zwłaszcza w sensie społeczno-zawodowym, obszarem zdominowanym

W skali kraju odsetek osób pracujących w rolnictwie, leśnictwie i rybołówstwie spadł z 25,4% w 1991 roku do 8,4% w roku 2021.

przez produkcję rolną. Obecnie coraz częściej wieś jest także, a często głównie miejscem turystyki, wypoczynku i zamieszkania dla osób pracujących w mieście. Rozwijają się tu handel i usługi oraz przemysł i odnawialne źródła energii (OZE). Dotyczy to zwykle otoczenia większych aglomeracji miejskich ulegających suburbanizacji, nieraz na dziesiątki kilometrów w głąb obszarów wiejskich. Podmiejskie osiedla zaczynają powstawać obok terenów, na których do tej pory rozwijała się intensywna produkcja rolna, zorientowana notabene na sąsiedni wielkomiejski rynek.

Wieś spełnia też ważne funkcje ekologiczne, stając się na przykład ostoją bioróżnorodności. W latach 1985–2021 powierzchnia obszarów chronionych wzrosła z 2,9 mln do 10,1 mln ha (dla roku 1985 – Radziejowski 2011, 165; dla roku 2021 – GUS). Jednakże trzeba przyznać, że wzrost ten dokonał się głównie w drugiej połowie lat osiemdziesiątych i przez lata dziewięćdziesiąte. Ostatnio powierzchnia obszarów chronionych zaczęła nawet nieznacznie maleć.

Obserwowana intensyfikacja produkcji rolnej, a zwłaszcza większa produkcja zwierzęca i paszowa powodują rosnącą presję na otoczenie społeczne i środowisko przyrodnicze. Farmy przemysłowe stają się źródłem uciążliwych emisji odorowych oraz plagowych ilości insektów i gryzoni. Emitują też w ponadnormatywnej skali wiele szkodliwych substancji chemicznych do wód powierzchniowych i gruntowych, gleby i powietrza. Ostatnie polskie analizy wykazują, jak dramatyczną przybiera to postać (Kupiec 2022). Nie ma w Polsce badań podobnych do tych, jakie prowadzone były niedawno w Karolinie Północnej, gdzie produkcja trzody chlewnej doprowadziła w wielu miejscach do degradacji środowiska. Dowiodły one fatalnego wpływu ferm na zdrowie ludzi. Osoby mieszkające najbliżej chlewni częściej chorują i umierają z powodu anemii, chorób nerek, gruźlicy oraz sepsy; na tych terenach częściej rodzą się niemowlęta o niskiej masie urodzeniowej, więcej jest przyjęć do szpitali oraz na pogotowie (Kravchenko et al. 2018). Wielkie farmy przemysłowe wiążą się też z naruszeniem dobrostanu zwierząt hodowlanych, które trzymane są w skrajnym zatłoczeniu (często w klatkach) i poddawane intensywnemu rozrodowi i tuczowi mającym podnieść ich wydajność, co prowadzi do znaczących zaburzeń behawioralnych czy odpornościowych (Urbański 2016). Te czynniki czynią zwierzęta bardzo podatnymi na patogeny w rodzaju wirusów wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI) czy afrykańskiego pomoru świń (ASF). W przypadku ostatniej fali HPAI w Polsce (w latach 2019–2022) z powodu zarażenia padło – lub służby sanitarne zmuszone były uśmiercić – 19 mln ptaków hodowlanych. W pierwszych sześciu tygodniach tego roku padło już lub zlikwidowanych zostało kolejnych 120 tys. (Kolasińska 2023). Swoje

źniwo wśród świń zbiera w Polsce także ASF. Niektóre patogeny pochodzenia zwierzęcego (na przykład wirus ptasiej czy świńskiej grypy) oczywiście zagrażają w pierwszej kolejności pracownikom ferm i mieszkańcom żyjącym w ich bezpośrednim sąsiedztwie. Wreszcie, aby w takich warunkach utrzymać produkcję zwierzęcą w toku, zwierzętom hodowlanym podawane są antybiotyki (metafilaktyka). Uwzględniając masę ciała, średnio przyjmują one ich dwa razy więcej niż ludzie, co z kolei prowadzi do epidemii antybiotykooporności, która każdego roku zabija w samej Europie kilkadziesiąt tysięcy osób (zob. Urbański 2018b; 2022).

Wszystko to sprawia, że w ostatnich latach wybuchły setki lokalnych konfliktów. W zasadzie każda próba postawienia nowej fermy przemysłowej lub rozbudowy istniejącej wywołuje zdecydowany sprzeciw mieszkańców wsi, którzy czują się z tego powodu zagrożeni. W wyniku prowadzonego monitoringu prasowego ustalono, że w latach 2015–2019 na wsi wybuchło łącznie 449 protestów społecznych przeciwko kurnikom, chlewniom i fermom zwierząt futerkowych. Z kolei na podstawie informacji otrzymanych od władz gminnych stwierdzono, że w latach 2009–2019 w Polsce odbyło się 841 protestów lokalnych społeczności przeciwko fermom o wielkości obsady 40 DJP¹³ i większej (*Raport. Sprzeciw społeczny...* 2021). Obecnie najgłośniejszy konflikt trwa w powiecie bialskim (województwo lubelskie), gdzie mieszkańcy kilku miejscowości protestują przeciwko planowanej w tym regionie budowie olbrzymich kurników z brojlerami. Jest to związane z funkcjonowaniem nowoczesnej przetwórci o dużych mocach przerobowych w Międzyrzeczu Podlaskim, należącej do Wipaszu. Przed bramą tych zakładów pikietowało w połowie marca tego roku kilkudziesięciu protestujących (Karczewski 2023).

Możemy zatem mówić o masowym ruchu przeciw współczesnemu agrobiznesowi, który angażuje mieszkańców wsi. Jednocześnie ma on zdecydowanie inny charakter od dotychczasowego. Jego cechą jest dużo większa amorficzność, jeżeli patrzeć pod kątem klasowym. Nie odwołuje się przeważnie do chłopskiego etosu walki. Niejednokrotnie stoi w opozycji do dotychczasowego ruchu ludowego i tradycyjnych form reprezentacji ludności wsi. Natomiast pojawiają się też postulaty wspólne z ruchem zawodowym współczesnych rolników, głównie w kwestii obrony jeszcze istniejących małych i średnich gospodarstw rolnych. Jak donoszono niedawno w tygodniku „Polityka”, szef AgroUnii i najbardziej dziś rozpoznawalny lider protestujących rolników Michał Kołodziejczak „wielokrotnie podkreślał, że reprezentuje małych rolników walczących

13 DJP – duża jednostka przeliczeniowa; 1 DJP w uproszczeniu odpowiada masie 500 kg.

z uprzemysłowieniem rolnictwa. Zaznacza, jak ważna jest lokalność jedzenia i jakim dramatem jest to, że mali rolnicy, hodujący kilka krów, nie wytrzymują konkurencji z wielkimi fermami” (Nowak 2022). Kołodziejczak wsparł też mieszkańców wsi protestujących przed bramami zakładów Wipaszu w Międzyrzeczu Podlaskim.

Gdy piszę te słowa, trwają też protesty rolników w związku z sytuacją gospodarczą. Od dłuższego czasu – od kryzysu z lat 2007–2008 – światowe ceny żywności mocno rosną, co powinno być korzystne dla polskich producentów, w dużej mierze zależnych od eksportu. Największe profity z tego powodu osiągają jednak transnarodowe korporacje kontrolujące przetwórstwo i globalne powiązania handlowe. Przeciwnie rzecz się ma, gdy chodzi o ostatnio obserwowany mocny wzrost ceny środków produkcji: od nawozów przez pasze przemysłowe po paliwa i energię oraz najemną siłę roboczą, bez której największe gospodarstwa nie mogą się już obejść. Uderza to w bezpośrednich producentów rolnych. Dodatkowo narzekają oni, że rynek odznacza się silną niestabilnością (wahnięciami cen na płody rolne), co zwykle spędza sen z powiek wszystkim żyjącym z pracy na roli. Mają prawo czuć się, jakby grali w ruletkę, co wbrew pozorom jest całkiem adekwatną metaforą, zważywszy, na ile międzynarodowe rynki towarowe są zależne od kapitału spekulacyjnego. Pozornie polska wieś przeżywa dziś swego rodzaju *déjà vu*. Biorąc pod uwagę nowe protesty, jak te ostatnie na granicy wschodniej, podszyte ostrą retoryką, poparte blokadami dróg i masówkami, to sytuacja – z perspektywy doniesień medialnych – wydaje się nieco przypominać tę z czasów Samoobrony. Zaryzykuję hipotezę, że jednak mocno się od niej różni. Jak starałem się wykazać, przez trzy dekady polskie rolnictwo przeszło znaczne przekształcenia, zmienił się skład społeczny wsi tak, że obecne społeczne zaplecze i formy protestów rolniczych są zupełnie inne – mniej masowe i radykalne.

Epilog

Józef Chałasiński (1984, 42–43) stwierdził kiedyś, że władanie ziemią przynajmniej przez średnio- i małorolnego chłopa nie ma charakteru kapitalistycznego. Pomimo tego – dodajmy – że praca rolnika ma indywidualną postać i stara się on kontrolować zarówno swoje gospodarstwo, jak i sposób organizacji i przebieg produkcji. Kapitalizm wchłania jednak jego aktywność i przekształca ją w ważne ogniwo w wytwarzaniu wartości dodanej i akumulacji kapitału. Praca znacznej części rolników indywidualnych (tych, którzy przetrwali transformacje w rolnictwie)

przypomina dziś do złudzenia system nakładczy, zwany niekiedy także kontraktowym, ze względu na pewne kwestie formalne. W sensie dosłownym dotyczy to na przykład około jednej trzeciej produkcji żywca wieprzowego (Urbański 2020, 16 i nast.), ale także innej produkcji zwierzęcej czy nawet roślinnej. Protesty przeciwko działaniom Smithfield Foods i podobnym korporacjom były związane właśnie z próbami pozabawienia rolników niezależności, której znaczenie tak mocno podkreślał Chałasiński. Dlaczego – pytano w momencie pojawienia się zagrożenia ze strony wielkiego agrokapitału powiązanego z finansjerą – rolnicy pozwalają się „zdegradować do pozycji chłopca pańszczyźnianego na własnej ziemi” (Garrett 2007)? Gdy globalni magnaci agrobiznesu osiągną stopę zwrotu z inwestycji nieraz na poziomie kilkudziesięciu procent, masa rolników indywidualnych na całym świecie, na których wysiłku opierają swoje bogactwo, ciągle balansuje na granicy opłacalności (Garrett 2007). Część z nich po prostu rokrocznie bankrutuje, otwierając tym samym drogę do dalszej koncentracji kapitału.

Choć w dalszym ciągu według Powszechnego Spisu Rolnego z 2020 roku istnieje aż 1146 tys. małych i średnich gospodarstw rolnych (1–20 ha), to odgrywają one coraz mniejszą rolę ekonomiczną, dysponując między innymi coraz niższym odsetkiem ziemi i pogłowia zwierząt gospodarskich. W nowych okolicznościach ustrojowych (po 1989 roku) małe gospodarstwa rolne (1–5 ha) straciły rację bytu, nie tylko dlatego, że praca na roli przestała być ich głównym źródłem dochodu (już wcześniej często nie była), ale też dlatego, że zaczęto je postrzegać w kontekście rentowności, której z oczywistych względów nie mogły zapewnić. Ziemia w wielu przypadkach została wdzierżawiona lub stanowi dziś źródło innego typu przychodów (o których pisałem wcześniej) i korzyści (na przykład ubezpieczenie w KRUS). Większość z członków gospodarstw małorolnych albo została dezaktywowana zawodowo, albo musiała całkowicie poświęcić się pracy w innych gałęziach gospodarki, takich jak handel, logistyka czy przemysł. Stali się tym samym *stricto* pracownikami najemnymi. A kategoria „chłoporobotnika” zniknęła z zestawień statystycznych.

Średniorolni gospodarze (5–20 ha), nadal prowadzący produkcję paszową czy zwierzęcą, zostali prawie całkowicie uzależnieni od wymogów stawianych przez producentów, głównie mięsa i nabiału. Warunkiem ich przetrwania jest ustawiczne poszerzanie produkcji – stad zwierząt i/ lub areału uprawnego. Łączy się to także z koniecznością inwestycji w wyposażenie techniczne.

Z kolei właściciele duży (powyżej 20 ha – 146 tys. gospodarstw), reprezentujący aspiracje właściwe dla ferm przemysłowych, zostają osta-

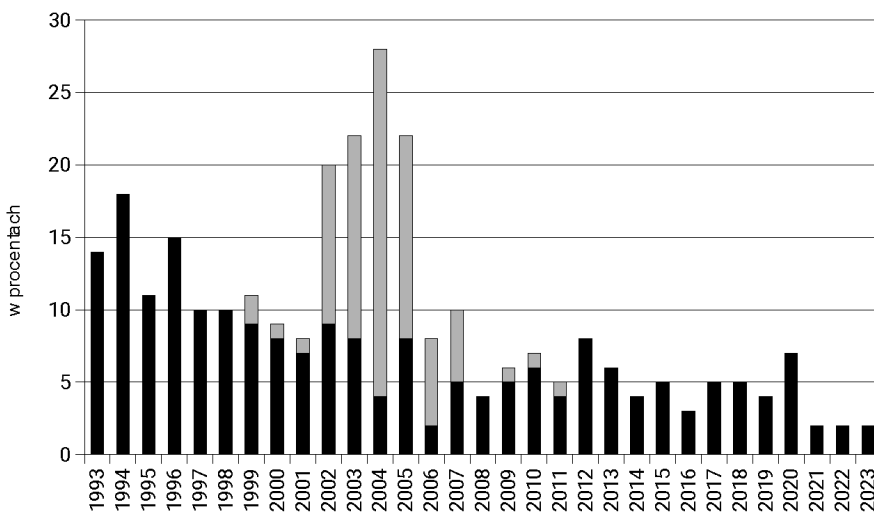
tecznie w pełni włączeni w obieg kapitalistycznej gospodarki przemysłowo-rolnej. Przy czym w większości przypadków coraz częściej pojawia się argument, że rentowność mogą zapewnić tylko gospodarstwa nie 20-hektarowe, ale posiadające powyżej 30 ha czy nawet 50 i więcej ha. Najwięksi z nich bazują na wykorzystaniu siły najemnej – robotników rolnych.

Pod koniec PRL-u pracownicy najemni w rolnictwie stanowili około 480 tys. osób, z tego 380 tys. zatrudnionych było na stanowiskach robotniczych (dane z 1987 roku). Obecnie podaje się, że jest to około 125 tys. osób (2021 rok) plus pracownicy sezonowi, w tym znaczącą część stanowią imigranci (Chmielewska-Kalińska, Dudek i Strzelecki 2023). Choć liczba ta może być niedoszacowana, to nie ulega wątpliwości, że po likwidacji PGR-ów pracowników w tej grupie mocno ubyło. W dalszym ciągu jednak robotnice i robotnicy rolni pozostają relatywnie dużą zbiorowością zawodową, lecz rozproszoną i słabo zauważalną z politycznego punktu widzenia. Trudno tutaj też mówić o zbieżności interesów z ich pracodawcami – rolnikami. W dalszym ciągu jest to grupa o wyjątkowych niestabilnym zatrudnieniu (często sezonowym), niskich płacach i fatalnych warunkach pracy (podobnie zresztą jak w przypadku osób zatrudnionych w przetwórstwie mięsnym) (Czaja i Krzyżaniak 2009; Rabizo 2018; Urbański 2018a).

Jak wszystkie te zmiany odzwierciedlają się w walce politycznej? Ze względu na brak systematycznego monitoringu rolniczych protestów na przestrzeni ostatnich trzech dekad trudno na ich podstawie wyciągnąć wnioski dotyczące zmiany trendu. Warto się jednak zastanowić nad mobilizacją polityczną, śledząc poparcie dla chłopskich ugrupowań politycznych. Przyznaje się czasami, że PSL czy Samoobrona jako jedyne partie na polskiej scenie politycznej zachowały wyrazisty klasowy charakter (na przykład Domański 2015, 162–163). Jak widzimy na Wykresie 1, łączne poparcie dla PSL (czarny słupek), Samoobrony (szary słupek) i AgroUnii (poparcie odnotowane w 2023 roku poniżej 1%) w marcu w latach 1993–2023 (według sondaży CBOS) ma wyraźnie trend spadkowy. Zauważyć można też dwa kulminacyjne momenty: pierwszy na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy na premiera dwukrotnie został wyasygnowany ówczesny lider ludowców Waldemar Pawlak (w 1992 i 1993 roku), oraz drugi na początku lat dwutysięcznych – głównie dzięki sukcesowi mobilizacyjnemu Samoobrony. Łączne notowania obu partii osiągnęły wówczas 28%, ale potem systematycznie spadały, czego przyczynę starałem się wyjaśnić wcześniej. Dodajmy, że okresowo większe poparcie dla PSL na przełomie 2019 i 2020 roku było spowodowane sojuszem tej partii z ugrupowaniem Pawła Kukiza. Koalicja ta jednak

nie przetrwała w późniejszych latach. Jest coraz bardziej wątpliwe, czy PSL miałby szansę wejść do Sejmu jako samodzielna siła w nadchodzących wyborach parlamentarnych.

Wykres 1. Łączne poparcie dla PSL, Samoobrony i AgroUnii w latach 1993–2023 według sondaży preferencji partyjnych przeprowadzanych przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) w miesiącu marcu każdego roku (poza rokiem 1994 – sondaż majowy) na ogólnopolskiej próbie dorosłych Polaków i Polek



Niektórzy politycy chcieliby powtórzyć polityczny sukces Samoobrony sprzed blisko dwudziestu lat, kiedy zdołała ona – jakby nie patrzeć – wynieść swojego lidera Andrzeja Leppera na fotel wicepremiera i ministra rolnictwa. Wynikało to jednak ze specyficznej struktury ówczesnego polskiego rolnictwa, jego rozdrobnienia i jednocześnie wprowadzenia nowego reżimu eksploatacji chłopskiej pracy. Zapleczem poparcia dla Samoobrony byli też bezrobotni. Rosnąca na przełomie stuleci stopa bezrobocia była odczuwalna na znacznych obszarach wiejskich.

Od tamtej pory w istotny sposób zmienił się skład społeczny mieszkańców wsi, spadło też bezrobocie. Zdziesiątkowani współcześni rolnicy – którzy coraz mniej utożsamiają się z chłopstwem, a coraz bardziej z farmerstwem – nie mogą udzielić masowego poparcia tego typu związkowi zawodowemu i populistycznej partii jak Samoobrona. Rozpad Samoobrony, ale też spadające poparcie dla PSL i postępująca margina-

Zdziesiątkowani współcześni rolnicy – którzy coraz mniej utożsamiają się z chłopstwem, a coraz bardziej z farmerstwem – nie mogą udzielić masowego poparcia tego typu związkowi zawodowemu i populistycznej partii jak Samoobrona.

lizacja tej partii dowodzą, że społeczno-polityczne oblicze polskiej wsi ulega zmianie. AgroUnia wydaje się poszukiwać własnej drogi. Czy uda jej się wdrzeć na salony i „skończyć z Wersalem”? I co w ogóle miałyby to dzisiaj oznaczać?

Wykaz literatury

- Andrzejewska, Dorota. 2022. „Dzierżawa ziemi na gębę. Dlaczego rolnicy nie spisują umów?”. <https://wiescirolnicze.pl/prawo-i-finance/dzierzawa-ziemi-na-gebe-dlaczego-rolnicy-nie-spisuja-umow/>
- Awans pokolenia*. 1964. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Bański, Jerzy. 2017. „Zmiany własnościowe użytków rolnych w wybranych krajach Europy Środkowej”. *Wies i Rolnictwo* 174(1): 7–22.
- Bukraba-Rylska, Izabella. 2008. *Socjologia wsi polskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chałasiński, Józef. 1984. *Młode pokolenia chłopów*. T. 1. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Chechelski, Piotr. 2017. „Zmiany zachodzące w przemyśle spożywczym w Polsce pod wpływem korporacji transnarodowych w XXI wieku”. *Zagadnienia Ekonomiki Rolnej* 353(4): 4–9.
- Chmielewska-Kalińska, Iza, Dudek, Beata, i Strzelecki, Paweł. 2023. *Wpływ pandemii i wojny na charakter migracji Ukraińców w Polsce. Raport z badań ankietowych*. Warszawa: Departament Statystyk NBP.
- Czaja, Łukasz, i Krzyżaniak, Piotr. 2009. „Cyrk na fermie drobiu”. *Inicjatywa Pracownicza* 25: 10–11.
- Domański, Henryk. 2015. *Czy są w Polsce klasy społeczne?* Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- DK. 2023. „Właścicielom bardziej opłaca się ziemię dzierżawić niż sprzedać”. <https://www.agropolska.pl/aktualnosci/polska/wlascicielom-bardziej-oplaca-sie-ziemie-dzierzawic-niz-sprzedac,14198.html>
- Garrett, Tom. 2007. „Hodowla kontraktowa – nowe poddaństwo”. <https://wiadomosci.onet.pl/kiosk/hodowla-kontraktowa-nowe-poddanstwo/tje5r>
- Gnitruk, Janusz. 2008. *Geneza Wielkiego Strajku Chłopskiego*. W *Wielki Strajk Chłopski w 1937 roku. Uwarunkowania i konsekwencje*, red. Wacław Wierzbienca. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Gobarto Hodowca. 2022. „Profesjonalizuje się hodowla świń w Polsce. Podsumowanie 2021 r.” <https://www.foodfakty.pl/profesjonalizuje>

- sie-hodowla-swin-w-polsce-podsumowanie-2021-r
Gorzelał, Eugeniusz. 2010. *Polskie rolnictwo w XX wieku. Produkcja i ludność*. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa.
- Grata, Paweł. 2009. *Monopole skarbowe w polityce podatkowej Drugiej Rzeczypospolitej*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Halamska, Maria. 2015. „Specyfika rolnictwa rodzinnego w Polsce: ciężar przeszłości i obecne uwarunkowania”. *Wię i Rolnictwo* 1: 107–129.
- Harvey, David. 2008. *Neoliberalizm. Historia katastrofy*. Tłum. Jerzy Paweł Listwan. Warszawa: Książka i Prasa.
- Foryś, Grzegorz. 2008. *Dynamika sporu. Protesty rolników w III Rzeczypospolitej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Furka, Stella. 2005. *Radykalne wystąpienia chłopskie w III RP. Przyczyny, przebieg i konsekwencje*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Wydział Humanistyczny (praca dyplomowa).
- Janicki, Kamil. 2021. *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Kolasińska, Dorota. 2023. „Grypa ptaków atakuje w czterech województwach. Zabito ponad 120 tys. szt.” <https://www.topagrar.pl/articles/drob/grypa-ptakow-atakuje-w-czterech-wojewodztwach-zabito-ponad-120-tys-szt/>
- Kaliński, Janusz. 2018. „Przemiany struktury obszarowej gospodarstw chłopskich w Polsce”. *Studia i Prace* 35: 121–143.
- Karczewski, Sławomir. 2023. „Protest odbył się przed bramą zakładu Wipasz w Międzyrzecu Podlaskim”. <https://podlasie24.pl/region/mieszkanicy-powiatu-bialskiego-protestowali-przeciwko-budowie-ferm-drobieu-20230314170454>
- Karwat-Woźniak, Bożena, i Buks, Bogdan. 2022. „Skala i warunki dzierżawy gruntów rolnych w indywidualnych gospodarstwach rolnych”. *Zagadnienia Ekonomiki Rolnej* 370(1): 126–150.
- Kowalik, Tadeusz. 2009. *www.polskatransformacja.pl*. Warszawa: Muza.
- Kravchenko, Julia, Rhew, Sung Han, Akushevich, Igor, Agarwal, Pankaj, i Lyerly, H. Kim. 2018. „Mortality and Health Outcomes in North Carolina Communities Located in Close Proximity to Hog Concentrated Animal Feeding Operations”. *Original Research* 79(5): 278–288.
- Krzyworzeka, Amanda. 2015. *Rolnicze strategie pracy i przetrwania. Studium z antropologii ekonomicznej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kuczyński, Waldemar. 1981. *Po wielkim skoku*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.

- Kulikowski, Roman. 2003. *Syntetyczne metody badań produktywności i towarowości rolnictwa. Zastosowania w badaniach geograficznych w Polsce*. Warszawa: Polska Akademia Nauk, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego.
- Kupiec, Jerzy. 2022. *Bezpieczne odległości od zabudowań dla przedsięwzięć, których funkcjonowanie wiąże się z ryzykiem powstawania uciążliwości zapachowej*. Poznań. <https://stopfermom.panel-wp.ok.k8s.dance/wp-content/uploads/sites/2/2023/02/Bezpieczne-odleglosci-od-zabudowan-dla-przedswiezec-ktorych-funkcjonowanie-wiaze-sie-z-ryzykiem-powstawania-uciazliwosci-zapachowej-analiza-raportu.-Dr-Jerzy-Kupiec.pdf>
- Leszczyński, Adam. 2020. *Ludowa historia Polski. Historia wyciszczenia i oporu. Mitologia panowania*. Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal.
- Łuczak, Maciej. 1999. „Prawo Leppera”. *Wprost* 859(20): 30-31.
- Majchrzak, Adam. 2013. „Rola dzierżawy gruntów rolnych w kształtowaniu struktury agrarnej Polski na tle państw członkowskich Unii Europejskiej”. *Problemy Drobnych Gospodarstw Rolnych* 2: 63–82.
- Nowak, Franciszek. 2022. „Czy AgroUnia ma jakiś plan na kryzys klimatyczny? I czy dobry?”. <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/2155323,1,czy-agrounia-ma-jakis-plan-na-kryzys-klimatyczny-i-czy-dobry.read>
- Nowakowski, Stefan. 1988. *Miasto polskie w okresie powojennym*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Państwowe Gospodarstwa Rolne w roku gospodarczym 1968/69*. 1970. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- Pobłocki, Kacper. 2021. *Chamstwo*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Powszechny Spis Rolny 2020. Charakterystyka gospodarstw rolnych w 2020 r.* 2022. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- Rabizo, Ilona. 2018. *W kieracie ubojni. Zwierzęta i ludzie w przemyśle mięsnym*. Poznań: Oficyna Wydawnicza Bractwa Trojka.
- Radziejowski, Janusz. 2011. *Obszary chronionej przyrody. Historia, stan obecny, wyzwania przyszłości*. Warszawa: Wszechnica Polska.
- Raport. Sprzeciw społeczny wobec ferm przemysłowych*. 2021. Koalicja Społeczna Stop Fermom Przemysłowym. https://stopfermom.panel-wp.ok.k8s.dance/wp-content/uploads/sites/2/2021/03/raport_Stop-Fermom_fin.pdf
- Rauszer, Michał. 2020. *Bękarty pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*. Warszawa: Wydawnictwo RM.
- Revolucja młodości. Studia o awansie młodego pokolenia wsi i integracji narodu polskiego*. 1969. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

- Rocznik Statystyczny Przemysłu*. 2022. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- Sustainability Impact Report*. 2021. <https://www.smithfieldfoods.com/getmedia/7ecf12e2-da3b-4d31-8796-d07e38b39e51/2021-Sustainability-Impact-Report.pdf>
- Sulewski, Piotr. 2011. „Gospodarstwa niskotowarowe a parytet dochodowy i efektywność funkcjonowania”. *Zagadnienia Ekonomiki Rolnej* 2: 41–58.
- Szczepaniak-Kroll, Agnieszka. 2010. *Tożsamość poznańskich rodzin pochodzenia niemieckiego. Losy Bajerleinów i Dittrichów (XVIII–XX w.)*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Thirty Years of Progress 1975–2005*. 2005. Smithfield: Smithfield Annual Report.
- Urbański, Jarosław. 2004. „Pij mleko”. *Nowy Robotnik* 6(2): 9.
- Urbański, Jarosław. 2014. *Prekariat i nowa walka klas. Przeobrażenia współczesnej klasy pracowniczej i jej form walki*. Warszawa: Książka i Prasa.
- Urbański, Jarosław. 2016. *Spółeczeństwo bez mięsa. Socjalne i ekonomiczne uwarunkowanie wegetarianizmu*. Poznań: Wydawnictwo A+.
- Urbański, Jarosław. 2018a. „Cena polskiego futra”. *Le Monde diplomatique* – edycja polska 145(3): 13-15.
- Urbański, Jarosław. 2018b. *Rozwój przemysłowej hodowli drobiu w Polsce a koszty eksternalizowane*. Gorzów Wielkopolski: Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych. https://stopfermom.panel-wp.ok.k8s.dance/wp-content/uploads/sites/2/2020/09/Rozwo%C-C%81j-przemyslowej-hodowli-drobiu_raport-2018_popr.pdf
- Urbański, Jarosław. 2020. *Przemysłowy chów świń. Narodziny, rozwój, kryzys*. Gorzów Wielkopolski: Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych. <https://www.zobsie.pl/images/przemyslowy-chow-swini-raport-2020.pdf>
- Urbański, Jarosław. 2022. *Fermy przemysłowe a zagrożenie epidemiczne i epizootyczne – analiza społeczno-ekonomiczna*. Gorzów Wielkopolski: Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych. <http://www.zobsie.pl/raporty/25-fermy-przemyslowe-a-zagroenie-epidemiczne-i-epizootyczne>
- Wilkin, Jerzy. 2019. *Ewolucja znaczenia ziemi rolniczej w rozwoju wiejskiej gospodarki*. W *Ciągłość i zmiana. Sto lat rozwoju polskiej wsi*. T. 2, red. Maria Halamska, Monika Stanny i Jerzy Wilkin. Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Wojciechowska, Joanna. 2003. „Epilog słynnej blokady w Bartoszycach”. <https://olsztyn.wyborcza.pl/olsztyn/1,48726,1320813.html>

JAROSŁAW URBAŃSKI – socjolog, działacz Ogólnopolskiego Związku Zawodowego „Inicjatywa Pracownicza”. Autor między innymi książek: *Prekariat i nowa walka klas. Przeobrażenia współczesnej klasy pracowniczej i jej form walki* (2014) oraz *Wiecowniczeki. Zofia Tułodziecka i początki radykalnego, zawodowego ruchu kobiecego w Wielkopolsce* (2018). Autor wielu raportów i opracowań dotyczących rozwoju rolnictwa przemysłowego wykonanych w ramach prac Zachodniego Ośrodka Badań Społecznych i Ekonomicznych.

Dane adresowe:

Ogólnopolski Związek Zawodowy Inicjatywa Pracownicza
Ul. Kościelna 4/1A
60-538 Poznań
Zachodni Ośrodek Badań Społecznych i Ekonomicznych
Ul. Ogińskiego 14f/10
66-400 Gorzów Wlkp.
email: urbanski@post.pl

Cytowanie:

Urbański, Jarosław. 2023. „Chłopi – między populizmem i kapitalizmem”. *Praktyka Teoretyczna* 2(48): 73–100.

DOI: 10.19195/prt.2023.2.3

Author: Jarosław Urbański

Title: Peasants: Between Populism and Capitalism

Abstract: The prevailing belief in Poland assumes the continued dominance of small farms. The fragmented farm structure is supposed to have survived since the mid-19th century. This was changed under real socialism (1945–1989), despite attempts at collectivization (1948–1956). However, after 1989, and especially after Poland's accession to the European Union (2004), rapid transformation of the Polish countryside began. Small and medium-sized farms have been collapsing en masse, there has been a concentration of the ownership of land and livestock production, the number of people employed in agriculture is falling, and the social composition of the countryside is changing. Thus, populist peasant movements are losing their social base and the political support of rural residents. They are increasingly speaking out against agribusiness, especially industrial farms that pose a threat to the social and natural environment. However, this protest movement can hardly be called popular, although it certainly retains a class character. It targets national and transnational corporations that impose neoliberal rules on agricultural production (often dominated by exports), and addresses the size and forms of consumption and living conditions in the Polish countryside.

Keywords: agriculture, industrial agriculture, capitalism, social movements, class conflict, peasant parties